

Warszawa, 25 stycznia 2018 r.

**Szanowni Państwo  
Członkowie Prawa i Sprawiedliwości**

*Szanowni Państwo, Koleżanki i Koleżki,*

Postanowiłem zwrócić się do Państwa – członków Prawa i Sprawiedliwości - drogą, z której korzystam rzadko, tj., poprzez list. Skłoniły mnie do tego wydarzenia ostatnich tygodni, wydarzenia bardzo ważne i wymagające komentarza. Nie ukrywam jednak, że szczególnym impulsem do skorzystania z tej drogi komunikowania się z partią stały się podjęte ostatnio decyzje wielu naszych Koleżanek i Kolegów pełniących zaszczytny urząd Senatora RP.

Chodzi o niewyrażenie zgody na ewentualne zatrzymanie i ewentualne aresztowanie (decyzje w tych sprawach podejmowałaby prokuratura i sąd na wniosek prokuratury) Pana Senatora Stanisława Koguta, zawieszonego obecnie w prawach członka naszej partii. Sądzę, że warto najpierw zdefiniować sytuację: oto przedstawiciele formacji, naszej formacji, noszącej nazwę Prawo i Sprawiedliwość, odmówili potraktowania jednego ze swych członków jak obywatela RP, zwykłego obywatela, nie korzystającego z żadnych przywilejów. Odmówili w realnej (bo mam nadzieję, że nigdy nie zawartej) koalicji z reprezentantami, tzw., totalnej opozycji, a dokładnie Platformy Obywatelskiej (z nielicznymi wyjątkami), partii nie tylko skrajnie wrogiej naszym ideom i naszemu projektowi naprawy Rzeczypospolitej, ale odrzucającej wprost nasze

prawo do rządzenia, mimo zdobycia demokratycznej legitymacji. Oznacza to w istocie, iż PO jest formacją, która odrzuca demokrację jako taką, gdyż odrzuca jej fundament – równość praw politycznych obywateli i zasadę, że rządzą ci, którzy zdobyli większość, a mniejszość, zachowując szerokie prawa, akceptuje ten fakt. Tej akceptacji ze strony PO nie ma, co wyraża się nie tylko w jej retoryce, ale także w nieustannym łamaniu elementarnych zasad normalnego życia politycznego, a także akceptacji dla łamania prawa, w tym także prawa karnego (taki jest sens popierania, a często też uczestniczenia w demonstracjach, mających na celu uniemożliwienie korzystania innym z ich praw, wzywania do zewnętrznej interwencji w sprawy polskie, czy akcji zmierzających do pełnej destabilizacji życia publicznego). Współdziałanie z taką formacją, nie w jakimś pozytywnym celu, co niekiedy może się zdarzyć, ale po to, by utrudnić egzekwowanie prawa, stawia Prawo i Sprawiedliwość w sytuacji, w której musimy się bronić przed często stawianym zarzutem, że w istocie jesteśmy tacy sami, jak nasi przeciwnicy. Jest to zarzut całkowicie bezzasadny, przynajmniej, jeśli idzie o Prawo i Sprawiedliwość jako całość, ale też wyjątkowo groźny, dezawuuujący całą ideę dobrej zmiany. Jeśli więc w tym jednym wypadku stał się zgodny z faktem, pojedynczym, ale niezaprzeczalnym, to stwarza to sytuację wyjątkowo niebezpieczną i z całą pewnością będzie nam szkodzić.

Dlatego muszę tu przypomnieć elementarne założenia, stanowiące podstawę działania naszego stronnictwa. U ich fundamentów leży diagnoza sytuacji w naszym kraju, którą tu w wielkim skrócie przywołam: nasze życie publiczne i społeczne zostało na skutek wielu przyczyn, wśród których dużą rolę odegrały także fatalne rządy koalicji PO-PSL, skażone różnego rodzaju patologiami. Ich efektem było okradanie społeczeństwa na ogromną skalę, zarówno przez przedsięwzięcia mające charakter wielkich afer czy ich grup, a także przez całe mnóstwo mniejszych działań, jawnie przestępczych, a czasem mających pozory legalności. Przyniosło to fatalne skutki, zarówno w sferze materialnej, jak i duchowej. Zubożało i demoralizowało, ograniczało nasze

możliwości rozwojowe. Czyniło nas biedniejszymi i słabszymi, godziło w interesy wielu milionów Polaków, w interes narodowy. Postanowiliśmy z tym skończyć i podjęliśmy odpowiednie działania. Podstawowym warunkiem ich skuteczności na dłuższą metę musi być jednak przywrócenie uczciwości w życiu publicznym. I tu, jak często mówiłem, trzeba zaczynać od siebie. Niestety, wielu senatorów Prawa i Sprawiedliwości zeszło z tej drogi. Wiem, że podejmowanie decyzji godzących we własnych kolegów jest trudne albo bardzo trudne. Ale nikt nigdy nie zapowiadał, że naprawa RP będzie zadaniem łatwym, że Prawo i Sprawiedliwość powstało po to, by jego członkom zapewnić komfort. Nasze istnienie ma sens wtedy, gdy jesteśmy w całym tego słowa znaczeniu formacją polskich patriotów, która podjęła się zadania ogromnego, tj., odrzucenia postkomunizmu i związanego z nim swoistego postkolonializmu, zadania stworzenia narodowi polskiemu szansy, na jaką zasługuje, tj., zapewnienia Polsce silnej pozycji w Unii Europejskiej, a z czasem uczynienia z naszej Ojczyzny kraju równie dostatniego i dobrze zorganizowanego, jak to jest u naszych zachodnich sąsiadów, i korzystającego jednocześnie z szansy na uniknięcie ich błędów. Wszystko to chcemy uczynić chroniąc polską tożsamość, naszą kulturę i naszą wiarę – wartości wynikające z naszej trudnej, niezwyklej, ale pięknej historii. Powie ktoś: „To daleka droga”. Tak, ale jak daleka, zależy od nas i trzeba na nią wejść. Można powiedzieć, że weszliśmy już na tę drogę i nie możemy pozwolić się z niej spychać. I dlatego władze Prawa i Sprawiedliwości podejmują działania zmierzające do wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji z wydarzenia, jakim była decyzja części naszych senatorów: zmiany w regulaminie Senatu RP i zmiany w ustawie regulującej kwestie związane z immunitetem parlamentarzystów. Immunitet jest potrzebny, by chronić przed nadużyciami, by zapewnić członkom obu Izb swobodę działania. Ale nie może stawiać nikogo ponad prawem, zapewniać bezkarności, budować posłom i senatorom pozycji obywateli korzystających ze szczególnych przywilejów, i to przywilejów wręcz zachęcających do nadużyć. W następnych wyborach do Parlamentu z naszych list będą mogli kandydować tylko ci, którzy



podpiszą jednoznaczne deklaracje o sposobie korzystania z immunitetu tak, by nie chronił on już w żaden sposób osób, wobec których istnieje poważne, uprawdopodobnione podejrzenie popełnienia przestępstw kryminalnych.

### **Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy!**

Wiele pytań, jakie stawiają dziś nasi członkowie, dotyczy zmian, które ostatnio miały miejsce w rządzie. Chciałbym zapewnić, że ich przyczyna związana była z elementarnymi zasadami, jakimi się kierujemy. Działamy pro publico bono, pełnienie funkcji nie jest przywilejem, ale obowiązkiem. W polityce personalnej kierujemy się zasadą, którą można określić jako „ekonomia sił”. Oznacza to, że obsada poszczególnych stanowisk zależy od oceny możliwości poszczególnych osób w danych okolicznościach i czasie. Odwołanie ze stanowiska wcale nie musi oznaczać krytycznej oceny efektów jego pełnienia, co więcej, może być to decyzja podjęta mimo bardzo wysokiej oceny sposobu wykonania związanych z daną funkcją zadań. Tak było w wypadku zmiany na stanowisku premiera: Beata Szydło znakomicie wypełniła swoje zadania. Jednak w tych okolicznościach, wobec zmiany sytuacji i konieczności dokonania politycznego manewru, za jeszcze efektywniejsze uznaliśmy powołanie na stanowisko Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego.

Jedną z ważnych przesłanek reorganizacji rządu było też utrzymanie spójności naszego obozu, obozu Zjednoczonej Prawicy, a to wymaga uwzględnienia wybitnej roli, jaką odegrał w osiągnięciu zwycięstwa w 2015 roku Pan Prezydent Andrzej Duda. Nie chodzi tu więc tylko o Jego pozycję ustrojową jako pierwszej osoby w państwie, ale także wkład w nasz wspólny sukces, otwarcie drogi ku dobrej zmianie. Jeszcze raz powtarzam, jej przeprowadzenie może się udać tylko wtedy, gdy będziemy zjednoczeni, gdy będziemy gotowi do służby bez oglądania się na indywidualne interesy i gdy będziemy roztropnie gospodarować naszymi siłami. To właśnie staramy się czynić, stąd zmiany, które, jeszcze raz chciałem o tym zapewnić,



nie są dokonywane pochopnie, bez rozważenia argumentów i bez uwzględnienia generalnej perspektywy naszych działań. Biorąc ją pod uwagę musimy pamiętać, że nasz wielki projekt nie może być zrealizowany w ciągu jednej, czy nawet dwóch, kadencji. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy społeczeństwo, a przynajmniej jego wielka część, będzie nam wierzyć, będzie nam ufać. O to zaufanie proszę Was, a poprzez Was także wszystkich, którzy chcą naprawy Rzeczypospolitej, dobrej zmiany, którzy nie chcą, żeby było, jak było.

Proszę przyjąć serdecznie pozdrowienia  
i wyraz szacunku  
Józef Kaczyński